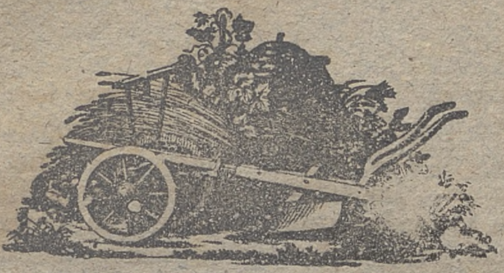
Rok V^ty. Nr. 10.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela druga postu,* dnia 7. Marca 1841.

Religia.

—

O grzechach.

(*Z Przewodnika.*)

Grzech iest dobrowolne przestąpienie prawa bożego, albo kościelnego. Grzech iest prawdziwém i iedyném złem. Grzech iest dwoiaki: pierworodny i uczynkowy. Grzech pierworodny iest ten, który pierwsi nasi rodzice, Adam i Ewa, w raiu popełnili, a który my od nich odziedziczyli i skutki onegoż i kary ponosić musimy. O tym grzechu mówi Paweł święty w liście do Rzymian: „Iako przez iednego człowieka grzech na świat wszedł, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, w którym wszyscy zgrzeszyli.“ Złe skutki i kary grzechu pierworodnego są: śmierć doczesna, przyćmienie rozumu, osłabienie wolnéy woli, a zatém skłonność do złego, różne dolegliwości i utrapienia, nakoniec utrata nieba. Grzech uczynkowy, czyli osobisty, iest dobrowolne przestąpienie prawa bożego lub kościelnego, iestto grzech, który każdy sam popełnia, przyszedłszy do rozumu, i to albo myślą, albo pożądliwością, iak mówi księga mądrości: „Przewrotne myśli oddalaią od Boga.“ albo słowami, bo powiada Pan Iezus: Powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego, któreby wyrzekli ludzie, zdadzą rachunek w dzień sądu,“ albo uczynkami, według nauki świętego Pawła: „Wszyscy się musimy okazać przed stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała, według tego, co czynił, lub dobre, lub złe,“ albo zaniedbaniem powinności swoich, iak naucza Iakub święty: „Mogącemu dobrze czynić, a nieczyniącemu, iest mu grzech.“ Grzeszy się myślami, ieżeli człowiek w złych myślach dobrowolnie trwa; grzeszy się pożądliwością, ieżeli człowiek w złem znayduie upodobanie i życzy sobie tego. Takie złe pożądliwości kalaią duszę naszę przed Bogiem, zadaią iéy śmierć duchowną, ponieważ pozbawiaią człowieka poświęcaiącéy łaski boskiéy i czynią go godnym piekła, chociażby złe w uczynku nie nastąpiło. Ze złych myśli pochodzą złe chęci; ze złych chęci zezwolenie na złe, a ze złego zezwolenia złe uczynki; z tych przyzwyczaienia, czyli nałóg; z nałogu upór i zatwardziałość w złem; nakoniec wieczna zguba. Tento iest długi i nieszczęśliwy łańcuch grzechowy, teto są okropne kaydany, któremi grzech wiąże ludzi, i czyni ich doczesnie i wiecznie nieszczęśliwymi. Osobiste albo uczynkowe grzechy znowu są, albo ciężkie czyli

śmiertelne, albo mnieysze czyli powszednie; nakoniec są także i cudze grzechy. Grzech śmiertelny iest ciężkiém przestąpieniem przykazania. Im dobrowolniéy, im z większym namysłem człowiek grzech iaki popełnia, im większy i świętszy iest obowiązek, który nadwerężа i przestępuie, tém większy i cięższy iest grzech. Grzech śmiertelny pozbawia nas poświęcaiącéy łaski boskiéy, czyni człowieka nieprzyiacielem Boga, i winnym wiecznego potępienia. „Pożądliwość, gdy się pocznie, rodzi grzech; a gdy się grzech wykona, rodzi śmierć," mówi Iakub święty, Apostoł. Grzechy powszednie są mnieyszemi przekroczeniami przykazania, gdy człowiek nie tak ze złéy woli, iak bardziéy przez brak uwagi i zastanowienia grzeszy. Te grzechy powszednie nie pozbawiaią nas wprawdzie poświęcaiącéy łaski boskiéy i Bóg nam ie z większą łatwością odpuszcza, iednakże potrzeba się onych wystrzegać, ponieważ są także obrazą boską, przeszkadzaiącą człowiekowi do dostąpienia innych skutecznych łask boskich; przyprowadzaią go nieznacznie do coraz większych grzechów: za te grzechy powszednie karze Bóg ludzi doczesnemi karami w tém, albo w przyszłém życiu w czyszcu. Kto małem pogardza, ten w większe wpadnie. „Mądry boi się i odstępuie od złego," mówi Salomon w swoich przypowieściach. Tak podług boskich, iako też ludzkich praw, odbieraią większe grzechy, większe kary, a mnieysze zasługuią na lżeysze ukaranie. Dlatego mówi Chrystus Pan: „Sługa, znaiący wolę pana swoiego, a nieczyniący tak, będzie mocno karany; który zaś nie zna woli pana swoiego, mnieyszą karę odbierze." Cudze grzechy są te, które my nie sami wprawdzie popełniamy, lecz przyczyną iesteśmy, że ie drudzy popełniaią, albo ich nie przestaią, iako to: ieżelibyśmy komu do grzechu radzili, albo innym grzeszyć kazali, na cudze grzechy zezwalali, do grzechu pobudzali, cudze grzechy chwalili, albo na nie milczeli, ieżelibyśmy cudzych grzechów nie karali, kiedy to do nas należy, gdybyśmy z drugimi społem grzeszyli lub cudze grzechy bronili. Obowiązani iesteśmy złemu zapobiedz i przeszkodzić, kiedy możemy, naypierwéy z powinnéy miłości ku Bogu, którego się grzechami obraża; z miłości bliźniego, który sobie przez grzech szkodzi; nakoniec z powinności stanu naszego.

Strzeżmy się grzechów; te albowiem są naywiększą szkodą i naywiększém nieszczęściem dla nas. Żadnym sposobem nie moglibyśmy Boga przeprosić za grzechy nasze, gdyby Chrystus Pan takowych na się nie był przyiął i nie stał się Oycu przedwiecznemu ofiarą na krzyżu dla nas poiednawczą. On nas krwią swoią nayniewinnieyszą z grzechów naszych obmył, abyśmy grzechom obumarli, a dla sprawiedliwości żyli. Kto zuchwale i bez poprawy grzeszy, ten prześladuie Chrystusa i krzyżuie go powtórnie grzechami swoiemi. Zapamiętały grześnik iest nayważniejszym nieprzyiacielem swéy duszy, albowiem zabiia ią. Nie iestże to bowiem prawdziwém zabóystwem, wyłączać ią od społeczeństwa wszystkich świętych i sprawiedliwych na tym świecie, pozbawiać ią na wieki oglądania i posiadania Boga, w czém naywiększa i naydoskonalsza iest szczęśliwość człowieka. Grzech pozbawia nas nietylko wieczněy, lecz i doczesnéy szczęśliwości. Bóg karał naysurowszym sposobem wszystkich nie-

poprawnych grześników w tém życiu i karze ich podziśdzień. „Strzeż się na grzech zezwolić i przykazania boskie przestąpić,“ przestrzegał niegdyś Tobiasz syna swego, mówiąc daléy: „pamiętay o Sędzim twoim, i bóy Go się, a staray się o zbawienie duszy twoiéy, ażebyś uszedł straszliwych kar grzechu.“ Lecz strzeżmy się nietylko grzechów ciężkich śmiertelnych, ale równie i powszednich, bo i te się Bogu podobać nie mogą; zatwardzaią one sumienie człowieka i tłumią w nim miłość ku Bogu. Czuwaymy, żebyśmy i powszedniemi grzechami dobrowolnie Boga nie obrażali; nic albowiem skażonego nie wniydzie do nieba. Ieżeli się z grzechów powszednich w tém życiu nie oczyścimy, musimy za nie wprzyszłém życiu, w czyszcu, sprawiedliwości boskiéy zadosyć uczynić. Pracuymy z boiaźnią nad zbawieniem naszém, albowiem pisze Piotr święty, „że ledwie sprawiedliwy zbawion będzie.“

Gospodarstwo.

Choroby roślin i sposoby ich leczenia.

(Ciąg dalszy.)

10. Rachityzm (angielska choroba). Drzewo téy chorobie podległe nędznieie, okrywa się mchem i porostem, słabe wydaie odrostki. Pieniek iego okrywa się wrzodami, guzami; iest nizki, niekształtny, kora na nim gruba, popękana, ciemna; drzewko wygląda staro, choć iest młode; nie rodzi, a iednak dość długo utrzymuie się. Przyczyna téy choroby albo ma siedlisko w niezdrowym pieńku, lub wzrazie do szczepienia użytym, albo nareszcie w złym gruncie. W pierwszym i drugim razie wyrzucać trzeba takie drzewko, a w iego mieyscu zasadzić inne; w trzecim zaś grunt poprawić.

11. Rozpadliny. Od mrozu, zbytku soków i wilgoci rozpadaią się drzewa. Mniéy szkodzi drzewu ta choroba, byle ranę wcześnie zasmarować maścią ogrodniczą, aby nie była wystawiona na działanie powietrza.

12. Osłabienie, Suchotami także nazwane, obiawia się przez nieurodzayność, mały lub żaden wzrost, żółknienie i opadanie liści z drzewa przed czasem. Ieżeli drzewu mieyscowe nie służy powietrze, wtedy nie masz lekarstwa: ieżeli zaś osłabienie to pochodzi ze złéy, chudéy ziemi, to ią ulepszyć wypada. Czasem początek téy choroby w samych korzeniach, na co przesadzanie iedynym będzie środkiem, przyczém obetną się wszystkie części nadpsute. Może ią także sprawić susza, a wtedy podlewać trzeba.

13. Wysilenie. Łodygi i młode gałęzie nazbyt buiaią, są słabe i bladego koloru, niepłodne tedy i prędko giną. Przyczyną téy choroby iest brak światła i powietrza. Bardzo powoli i stopniowo wystawiać trzeba na to roślinę, bo inaczéy prędkoby zniszczała.

14. Czasem wszystkie soki w drzewie zwracaią się w gałęzie i liście, a opuszczaią owoc, który niszczeie i opada. Przyczyną tego iest zbytek soków; zaradza się temu złemu nagięciem gałęzi, nacięciem poprzecznem lub podłużnem, a lepiéy ieszcze odcięciem niektórych korzeni.

15. Oparzelizna. Iest choroba przypadkowa, dla któréy roślina w kilku

godzinach zginąć może; sprawiaią ią nagłe wystawienia na słońce roślin, które żyły w cieniu. Kora od drzewa odstaie, schnie, liść czerwienieie i opada. Nie można uleczyć roślin z téy choroby; zabezpieczaią się zaś od niéy zasłonieniem od słońca.

Choroby sprawione przez mróz.

16. Więcéy się tu starać trzeba o zabezpieczenie roślin od przemarznienia, iak o leczenie z niego. Delikatnieysze gatunki drzew owocowych zagranicznych, hodować należy pod ścianą, choćby i drewnianą, szerokim okapem opatrzoną, a na zimę delikatnieysze obsłaniać słomą.

17. Naywięcéy wymarza młodych drzewek w iesieni, a szczególniéy te, które buyno rosły, suto się liściem] okryły, długo ie zatrzymały, a których młode pędy należycie nie zdrewniały. Wczesne mrozy szkodzą im. Zawczasu więc usposabiać ie trzeba do doyrzenia, osuszać koło nich ziemię i uymować im coraz po trosze liści.

18. Przyginać trzeba do ziemi krzewy zgiąć się mogące, i gdy ziemia koło nich od kilku stopni mrozu zmarznie, obsypywać ie grubo śniegiem; w braku zaś tego, igliwiem lub mchem, a naytęższe mrozy przetrzymaią. Na wiosnę, gdy śnieg zginie, nie trzeba takich roślin wystawiać na ciepłe płomienie słońca, ale osłaniać ie gałęziami sosnowemi i t. p.; wiosenne bowiem, wcześnie przygrzewaiące słońce, na przemian z przymrozkami, więcéy roślinom szkodzi, iak mocny mróz w zimie. Które zaś drzewa nie mogą być do ziemi nachylone, na tych korzenie narzucić mierzwiastego nawozu, a pieńki ich i korony obwiązać słomą. Nie trzeba tego czynić wcześnie w iesieni, nim soki drzew zgęstną, ani za prędko zdeymować na wiosnę; ale zaczekać, aż nagłe przemiany ciepła i przymrozków ustaną. W ogólności po suchéy iesieni i sucho na zimę przysposobione rośliny pewniéy się przechowuią, aniżeli te, co stoią w ziemi mokréy i są bardzo soczyste.

19. Ieżeli drzewa nie całkiem przemarzły, ale tylko w części uszkodzone zostały, ratować ie ieszcze można, a naprzód: spulchnić i zasilić ziemię nad korzeniami dobrze przetrawionym nawozem; powtóre, odiąć niektórym drzewom część starszych gałęzi, a mianowicie tych, co są okryte pączkami owocowemi; potrzecie: osłonić delikatne drzewka od słońca i przez kilka dni skrapiać ie przed wschodem słońca zimną wodą, za pomocą ogrodowskiéy ćwierci. Tego sposobu używa się do drzewek zmrożonych późno na wiosnę, gdy iuż pękać maią.

(*Dalszy ciąg w następnym numerze.*)